Nr. 216. Dnia 6 sierpnia. Sobota. Dnia 25 lipca (6 sierpnia) 1892 r.

PRENUMERATA. Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny p zyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś: Przem. Pańskie.	Wschód słońca o godzinie 4-ej minut 19.	Wschód księżyca o godzinie 12 minut 39 w.	Środa: Wawrzyńca M.
Niedziela: Kajetana Wyz.	Zachód „ 7-ej „ 51.	Zachód „ 6 „ 9 r.	Czwartek: Zuzanny Męcz.
Poniedz.: Cyrjaka Męcz.	Długość dnia godzin 15 „ 32.	Wysokość wody na Wiśle st. 3 c. 3 (st. 3 c. 8).	Piątek Klary Panny.
Wtorek: Romana Męcz.	Ubyło „ 1 „ 11.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 9°.	Sobota Hipolita Męcz.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268.— Telefon Administr. 517.
W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Chlebosława; jutro Olecha sw.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków zarządu cmentarza powązkowskiego. (Kancelarja cmentarza za rogatką powązkowską—12 w południe.) — Posiedzenie członków zarządu Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—6 po południu.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 27—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.)— Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. № 66—codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, w niedziele i święta zaś od 12-ej do 3-ej po południu.)

Koncerty: Koncert symfoniczny orkiestry z Kassel pod dyrekcją p. Bullerjahna. (Dolina Szwajcarska—7 wieczorem.)

Teatrzyki: E l d o r a d o (przy ulicy Długiej): dziś „Sulamita, czyli córka Jerozolimy";—W o d e w i l (przy ulicy Nowy-Świat): dziś „Biały kruk";—B e l l e v u e (przy ulicy Chmielnej): dziś „Incognito". (8 wieczorem.)

Teatry: L e t n i: dziś „Stryj Sam"; jutro „Stryj Sam";—N o w y: dziś „Dziecko szczęscia"; jutro „Dziecko szczęścia". (8 wieczorem.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 1724 rs. 57 kop. (Pożyczki wydawane będą od godz. 9—12-ej rano; wykup zaś i prolongata uskuteczniają się od godz. 9-ej rano do 2-ej po południu i od 4—6-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Grażdanin* dowiaduje się, iż ministerjum spraw zagranicznych rozpoczęło prowadzić układy z rządem szacha w kwestji przedsięwzięcia środków energicznych w celu zapobieżenia przenoszeniu się na przyszłość cholery po za granice Persji. Istnieje projekt utworzenia stałej komisji sanitarnej mieszanej, russko-perskiej, która rozwinie kontrolę sanitarną nad głównemi ogniskami groźnej epidemji. Komisja, jak donosi gazeta petersburska, rozpocznie swoje czynności już we wrześniu r. b. Według pogłosek, członkiem komisji ma być pomiędzy innymi mianowany jeden z wyższych urzędników departamentu lekarskiego.

= *Nowosti* donoszą, iż w banku państwa przygotowane są do wypuszczenia banknoty 25-rublowe nowego wzoru. Kolor banknotów jest blado-lilowy, mieniący się. Obecnie nowe banknoty otrzymują podpis kasjera.

= Dzienniki petersburskie donoszą, iż odnoga siedlecko-małkińska kolei poleskich oddana będzie w administrację głównemu towarzystwu kolei russkich z dołączeniem do kolei petersbursko-warszawskiej; jednocześnie odnoga brzesko-chełmska ma być oddana w administrację kolejom południowo-zachodnim.

= Według informacyj dzienników petersburskich projektowane są ważne reformy w czasowym zarządzie kolei rządowych.

= *Now. wr.* dowiaduje się, iż opracowany został projekt organizacji komitetów, które czuwać mają nad prawidłową żeglugą na wodach wewnętrznych. W składzie komitetów znajdować się będą przedstawiciele ministerjów: komunikacyj, spraw wewnętrznych i finansów, oraz towarzystw żeglugi rzecznej.

= Parostatek „Nasr-Ed-Din" z naczelnikiem inspekcji rzecznej, kapitanem Gerklem, odpłynął do granicy pruskiej, w celu rewizji robót nadbrzeżnych.

= Przy podziale miasta na 90 rewirów sanitarnych dopełniono, jak donosi *Gaz. polic.* obliczeń będących w związku z kontrolą zdrowotną: a mianowicie: w każdym rewirze liczbę wszystkich posesyj, liczbę domów mających wodociągi, liczbę mieszkańców, liczbę mieszkań, liczbę lokali jednopokojowych, wreszcie liczbę komisyj sanitarnych. Najludniejszym jest 35-ty rewir, liczy bowiem 16,981 mieszkańców w 126-iu posesjach, z których 86 posiada wodociągi; lokalów ma 3,395, a w tej liczbie 1889 jednoizbowych; w rewirze tym funkcjonuje aż 5 komisyj sanitarnych.

= Dla ukrócenia pokątnego doradztwa w okolicy podmiejskiej, dokąd schroniły się z Warszawy różne podejrzane indywidua, nad któremi policja rozciągnęła większą baczność, prowadzony jest obecnie spis takich osobistości. Ci, którzy są stałymi mieszkańcami zostaną obowiązani podpisać deklaracje, że nie będą już nigdy zajmować się pisaniem próśb i w ogóle udzielać porad prawnych, wszystkich zaś niestałych odeśle się do miejsc urodzenia z zabronieniem wyjazdu przez dłuższy przeciąg czasu.

= Kampanja tegoroczna w budowie kanałów miejskich, z powodu ciągłego braku cegły, wlecze się bez końca. Dostawa cegły z Kawenczyna nie pokrywa potrzeby na wszystkich punktach i dlatego zarząd budowy postanowił skierować wszystkie transporty na ul. Twardą i Krochmalną, t. j. do robót wykonywanych przez przedsiębiorcę. Dla ul. Żelaznej rozpoczęła dostawę cegielnia „Pustelnik" w Markach, lecz są to zapasy dawniejsze firmy Łapa, które się też wkrótce wyczerpią zupełnie. Cegielnia Ząbki, dawniej hr. Platera, do tej pory nic jeszcze nie dostarczyła. Zarząd budowy i komitet, nauczony przykrem doświadczeniem, zamierza na potrzeby dalszych robót w r. 1893, 1894 i 1895-ym zawrzeć układ przed zimą, ażeby odpowiednie zapasy gliny na czas mogły być przygotowane, a dowóz cegły rozpoczął się na miesiąc przed perjodem budowlanym.

= Na Krakowskiem Przedmieściu pomiędzy ulicami Czystą i Trębacką, przystąpiono do układania bruku drewnianego. Z powodu przeładowywania starej kostki granitowej na wozy, komunikacja tramwajowa doznaje przerwy.

= Na ul. Aleksandrowskiej na Pradze rozpoczęto roboty brukarskie. Ruch przerwie nie ulega.

= Z d. 13-ym b. m. upływa prekluzyjny termin, dany Dawidowi Zysmanowi, właścicielowi ulicy Nowo-Wolskiej, co do wybrukowania części pomienionej ulicy, uregulowania ścieków z przyległych domów i zbudowania nowych mostków rynsztokowych.

= Zakłady cegielniane Ząbki (za rogatkami ząbkowskiemi), dotąd należące do hr. Platerów, przeszły w tych dniach na własność Henryka hr. Staryńskiego, administrację zaś objął Wiktor hr. Ronikier.

= Jeden z przedsiębiorców budowy domów, nabywszy od p. G., obywatela, posesję nr. 756, przejął obowiązek wypłacenia kościołowi po-paulińskiemu sumy rs. 300. Ponieważ wzmiankowany przedsię-

18)

ŁADUNEK PALMOWEGO OLEJU.

Z cyklu: „Z dalekich lądów".

(Dalszy ciąg.)

Nad jedną z takich mas, wydłużającą się gdzieś ku wschodowi, migotało małe światełko. Była to Punta Fernanda ze swą latarnią morską, a drobny ten jasny punkcik pogłębiał tylko ponurą jednostajność szumem ulewy wypełnionych mroków.

Dawid Edgerley zaklął znowu.

— Przeklęta noc!—szepnął ze złością.

W tem, u stóp jego, nad samym wałem portowym, zamajaczyło coś, jakby zbite w gromadę sylwetki kilku postaci ludzkich, ostrożnie się poruszających, a jednocześnie przez plusk deszczu i pomruki bałwanów dało się słyszeć stłumione, przeciągłe gwizdnięcie. W odpowiedzi na to hasło w trzech różnych punktach, zawsze wzdłuż portowego wału, błysnęły raptem trzy światła i rozlały się w szerokich, bladych półkręgach po stojących na ziemi kałużach.

Były to światła ślepych latarek, których klapy czyjeś niewidzialne ręce jednocześnie podniosły.

— To oni! — szepnął „brudny Dawidek" z głębokiem westchnieniem ulgi.

Nie bacząc na ulewę, przechylił się ile tylko mógł za poręcz werendy, wyciągając swą długą, chudą szyję i natężając wszystkie swe władze w instynktownych usiłowaniach zwalczenia tych mroków i szumów, nie dozwalających mu widzieć i słyszeć.

Tymczasem dwa ze świateł zaczęły się zbliżać ku trzeciemu, które stało nieruchomo w tem miejscu, w którem naprzód się coś poruszyło i z którego wyszło gwizdnięcie. Dawidowi Edgerley, w miarę jak rybie jego oczy oswajały się z ciemnością, wydało się, że rozróżnia gromadkę sześciu ludzi, skupioną pod wielką kępą bananów, tą wielką kępą, od której w dół po bystrej spadzistości wału portowego, wśród zarastającej go gęstwiny chwastów, ljanów i krzaków, szła ścieżka, w kilku miejscach bardziej stromych małemi ceglanemi schodkami uwygodniona, a wiodąca do magazynów i mola jego faktorji.

Gwizd powtórzył się znowu i nie ucichł jeszcze, gdy światło z pod bananów zniknęło, lecz po kilku chwilach ukazało się znowu, tylko już niżej, przyczem otaczające je ciemności falowały i trzęsły się, jakby cienie rozgarnianych kilkorgiem rąk gałęzi. Dwa drugie światła uczyniły to samo. Edgerley widział je jeszcze czas jakiś lawirujące coraz niżej, niżej, wreszcie zapadły gdzieś w głąb zupełnie.

Tak, to byli oni! Trzema partjami, każda po sześciu ludzi, wymknąwszy się z miasta omackiem, przemoczeni do nitki, drżący z chłodu i wzruszenia, przedzierali się teraz w najgłębszem milczeniu przez ociekłe wodą zarośla wału. Juan Hernandez szedł, świecąc, przodem tej gromadki, w której znajdowali się Don Esteban i syn jego. Ilekroć obracając się bokiem, podnosił trochę latarkę, aby oświetlić wyżłobioną w poprzek ścieżki kłodę, dół lub mrowisko, mętny blask świeczki padał na śmiertelnie bladą, okrutnem jakiemś wzruszeniem skurczoną, twarz młodego kreola.

Od wczoraj wieczorem, od chwili, gdy ów dzwon żałobny usłyszał, don Rafael pozostawał pod wpływem nieokreślonej przesądnej trwogi, którą napróżno zwalczyć usiłował.

Dzisiejsza komedja pijanej wesołości, jaką przy biesiadzie z hiszpanami odegrał, wyczerpała prawie jego moralne siły, a obecna chwila nie mogła mu bynajmniej dodać podniety.

Było coś wprost złowrogiego w tym milczącym pochodzie przez rojący się od mrówek i płazów gąszcz afrykański, w tym potrójnym węźle postaci ludzkich, ześlizgującym się bez szelestu prawie, bo ten, który sprawiali, głuszyła ulewa, ku warczącej ponuro w dole, czarnej, jak wszystko dokoła, otchłani morskiej.

Pomimo sprzyjających dotąd okoliczności, pomimo, że ta noc właśnie, tak obydna, była ich najlepszym sprzymierzeńcem, don Rafaelowi zdawało się, że każdy krok zbliża ich do zguby, że tam, dokąd dążą, czyha niewidzialny potwór, który ma wszystko, co mu najdroższe, pochłonąć.

Z zaciśniętemi usty szedł tuż obok ojca, tuląc się prawie do niego, party jakąś bolesną, rozsadzającą mu piersi tkliwością, podtrzymując nieznacznie ramieniem jego chód utrudniony.

Wreszcie wynurzono się z zarośli. Silny wiatr dął od morza, deszczem wprost w twarze idących miotając. Juan Hernandez skręcił w bok, minął kładkę, rzuconą nad małą strugą, szedł jeszcze kilkanaście kroków po równym, ubitym gruncie i stopy jego, obute w ciężkie trzewiki, zadudniały na drewnianej platformie.

— Jesteśmy!—rzekł, podnosząc w górę latarkę.

(D. c. n.) *Hajota.*

biorca, mimo wielokrotnych wezwań magistratu sumy tej nie wypłacił, zatem magistrat upoważnił prokuratorję w Królestwie do ściągnięcia należności z procentami drogą sądową.

= Przed rozpoczęciem roku szkolnego pomieszczenia wszystkich zakładów naukowych tak rządowych, miejskich, jak i prywatnych, mają być szczegółowo obejrzane przez komisje sanitarne, które przekonają się, czy lokale te w zupełności odpowiadają warunkom hygienicznym, a głównie pod względem przepisanej wentelacji. Wszelkie wskazówki i polecenia komisji będą przed rozpoczęciem lekcyj uwzględnione, a w razie gdyby lokale okazały się nieodpowiednie, utrzymujący szkoły zostaną zniewoleni przenieść swoje zakłady gdzieindziej.

☞ Wczoraj na posiedzeniu wydziału sierot i ochron w warszawskiem Towarzystwie dobroczynności, pod przewodnictwem p. Szymona Krzeczkowskiego, zadecydowano z powodu gruntownej restauracji gmachu po-Dominikańskiego, wstrzymać przyjmowanie dzieci do ochron 1-ej i 2-ej tamże mieszczących się, do d. 13-go września r. b.—Ofiarowane rs. 49 kop. 69 na ręce członka zarządu, inżeniera Feliksa Rycerskiego, na rzecz szpitalika dla dzieci w Ciechocinku, postanowiono przesłać komitetowi rzeczonego zakładu na pokrycie bieżących potrzeb. Z powodu wyjazdu na dłuższy czas opiekuna ochrony 3-ej przy ulicy Ślizkiej r. st. Kazimierza Rutkowskiego, zaproszono do zastępowania go podczas nieobecności p. Bronisława Knolla.

= Starszy kandydat do posad sądowych przy sądzie okręgowym tutejszym p. Łukasz Łaguna mianowanym został pełniącym obowiązki sędziego śledczego w mieście Ostaszkowie, gubernji Twerskiej.

= Wysłani do Łodzi kandydaci do posad sądowych do pomocy sędziom śledczym z powodu zaburzeń majowych, powrócili już do Warszawy.

= Dowiadujemy się, że wieloletni kapelan przy instytucie moralnie zaniedbanych dzieci w Mokotowie, ks. Bartłomiejewski, opuszcza dotychczasowe stanowisko i przechodzi na probostwo.

= JE. ks. Franciszek Jaczewski, biskup lubelski, po tygodniowym wypoczynku w Łukowie i Stoczku łukowskim, powrócił do Lublina.

= Wspomnienie pośmiertne.

Onegdaj zakończył życie znany ogólnie całej niemal Warszawie b. obywatel i przemysłowiec, ś. p. Karol Minter.

Ś. p. Karol przyjechał do syna swego Stanisława, właściciela Gołoszyc, w powiecie opatowskim, i tam na rękach jego, w otoczeniu rodziny, dokonał pracowitego żywota.

Zwłoki ś. p. Karola Mintra przewiezione będą do Warszawy.

= Kompanja.

W dniu dzisiejszym z kościoła św. Ducha (po-paulińskiego) wprost ul. Mostowej, po odprawionej wotywie w kaplicy Matki Boskiej, wyruszy druga w tym roku kompanja pątników na odpust do Częstochowy.

Kompanja ta bywa najliczniejszą.

= Kwestjonarjusz *Wisły*.

Korespondent *Kaliszanina* z pod Kleczewa zapowiada, że ułożony przez p. Bronisława Grabowskiego, a ogłoszony przez redakcję *Wisły* kwestjonarjusz „O zwyczajach i pojęciach prawnych u ludu naszego", chybi celu.

Jako przyczynę tego korespondent wskazuje zbytnią szczegółowość kwestjonarjusza, zawierającego zawiele pytań.

Na zredagowanie odpowiedzi staranne i systematyczne — pisze korespondent — potrzebaby przynajmniej dwu lat czasu i wielkiej znajomości ludu wiejskiego.

Wobec tego radzi on, aby odpowiadano przynajmniej na niektóre pytania kwestjonarjusza, w korespondencjach do pism prowincjonalnych.

Rada bardzo słuszna.

= Kongres kolejowy.

W połowie b. m. przybędą do Warszawy z różnych stron Europy zagraniczni członkowie międzynarodowego kongresu kolejowego, który ma się odbyć w Petersburgu.

Przyjęciem gości, zatrzymujących się u nas w przejeździe, zajmie się inżenier Blumenthal, naczelnik oddziału kolei petersburskiej.

W tym celu pan B. zwrócił się do dyrekcji teatrów warszawskich, o urządzenie widowiska baletowego dla członków kongresu.

Podług przypuszczalnego obliczenia, przybędzie ich do Warszawy około 200 osób.

Apartamenty w hotelach zostały już zapewnione.

Wszyscy członkowie, po dwudniowym pobycie w naszem mieście, wyjadą pociągiem nadzwyczajnym do Petersburga.

= Zamknięcie stacji.

Stacja lecznicza w Krasnobrodzie, mimo uroczego położenia i wybornego powietrza, została zamknięta dla braku gości.

Jest to fakt tem dziwniejszy, że stacyj takich posiadamy w kraju niewiele.

Jedyny lekarz zakładu, dr. Alfred Roze, opuścił już Krasnobród i przeniósł się do Ojcowa.

= Cofnięcie.

Obostrzone środki dezynfekcyjno-sanitarne na stacjach pogranicznych pruskich i austrjackich, już dają się uczuwać pasażerom.

W ubiegły wtorek zatrzymano w Toruniu państwa R. z Warszawy, a to z przyczyny niedyspozycji żołądkowej pana R., który właśnie podążał wraz z żoną na kurację do Kissingen.

Po upływie całej doby, lekarze nie zgodzili się aby pan R. jechał dalej.

Przez cały ten czas oboje państwo R. zostawali w numerze hotelowym pod najściślejszą obserwacją i aplikowano względem nich przeróżne środki antyseptyczne.

Kiedy niechciano, czy też niezdecydowano się oznaczyć czasu, jak długo ma potrwać owa kwarantanna, państwo R. woleli skwitować z dalszej podróży i wczoraj powrócili do Warszawy.

= Kradzieże.

Zamieszkałemu przy ul. Kruczej pod nrem 24-ym Janowi Nawroczyńskiemu skradziono w łazience letniej na Wiśle pugilares z 200 rublami w banknotach storublowych.— Zamieszkałym przy ul. Chmielnej pod nrem 5-ym Andrzejowi i Teresie Dzierzkowskim skradziono kwitów lombardowych na 200 rs.

= Śmierć z upadnięcia.

Nader smutny wypadek zdarzył się wczoraj przy ulicy Krochmalnej.

Zamieszkała na tejże ulicy Hinda Szumacher, służąca, 52 lat licząca, przechodząc około wykopu kanalizacyjnego wpadła w doł.

Wydobyto ją z tak ciężkiemi obrażeniami na całem ciele, że w drodze do szpitala zmarła.

W dniu wczorajszym zmarł 14-letni Jan Kajdziński, terminator pozłotniczy.

Przyczyną zgonu był wypadek jakiemu uległ chłopiec w niedzielę.

Spadł on z huśtawki na Saskiej Kępie.

= Utonięcie.

W dniu wczorajszym Kazimierz Soliński i Michał Bremer popłynęli łódką w kierunku Bielan.

Obaj, nieumiejąc dobrze wiosłować, natrafili na bystry prąd wody, który spowodował wywrócenie się łodzi.

Bremer zdążył pochwycić za koło ratunkowe i to go ocaliło.

Soliński uniesiony falą zniknął z oczu towarzysza.

Na rozpaczliwe krzyki Bremera przypłynął jakiś przewoźnik i zdołał go wydobyć.

Soliński niewątpliwie utonął, lecz nawet zwłok jego nie odnaleziono.

= Zamach samobójczy.

Zamieszkały przy ulicy Brzeskiej pod nrem 16-ym Mikołaj S., w celu pozbawienia się życia strzelił do siebie z rewolweru mierząc w piersi.

Na szczęście w ostatniej chwili ręka desperata zadrżała i strzał spowodował ranę w boku.

Niedoszłego samobójcę umieszczono w szpitalu.

Przyczyna targnięcia się na własne życie niewiadoma.

= Pożar wozu.

Nocy wczorajszej na szosie radzimińskiej zapaliła się na wozie wata i bawełna.

Furman, Izrael Putnisz, który sam ogień zaprószył, nie mógł pożaru ugasić.

Cały ładunek spłonął doszczętnie i wóz uległ zniszczeniu.

Putnisza, który się mocno poparzył przy gaszeniu ognia, odwieziono do szpitala.

= Drobny pożar.

Wczoraj rano, w mieszkaniu Józefa Chwalkiewicza przy ulicy Daniłowiczowskiej, od lampy zapaliły się firanki.

Ogień ugasili mieszkańcy.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 8-go sierpnia, o godz. 12-ej w południe, w szopie przy tymczasowym magazynie żywnościowym na Powązkach, około elewatora, sprzedawane będą przez licytację oddzielnemi partjami różne odpadki, pozostałe po oczyszczaniu żyta i mieszanki pszenicy z żytem, a mianowicie: 1) czcze i zeschłe ziarna żyta, oraz pszenicy z żytem około 700 pudów; 2) ziarna żyta i pszenicy mieszanej z żytem, oraz ziarna lekkie zepsute około 300 pudów; 3) groch polny oraz ziarna rozkruszone żyta i pszenicy mieszanej z żytem około 100 pudów; 4) kąkol z pokruszonemi ziarnami żyta i pszenicy około 500 pudów; 5) plewy około 454 pudów; 6) worków małych sztuk 2,914. Wadja są wymagane w stosunku 20% sumy szacunkowej.

NEKROLOGJA.

† S. p. Joanna z Trzaskich

Zgarska,

po krótkich cierpieniach, zasnęła w Bogu dnia 4-go b. m., przeżywszy lat 60. Wyprowadzenie zwłok nastąpi dnia 6-go b. m., z mieszkania przy ulicy Koszykowej № 51, o godzinie **5-ej** po południu, na cmentarz powązkowski, na które pozostałe dzieci i wnuki zapraszają krewnych i życzliwych.—2909

† Ś. p. Henryka ze Słoneckich GABERLE,

żona urzędnika fabryki Żyrardów, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 4-go sierpnia 1892 r. Pogrążeni w nieutulonym smutku: mąż, rodzice i rodzeństwo zapraszają krewnych i znajomych na wyprowadzenie zwłok dnia 6-go sierpnia (w sobotę), o godzinie **6-ej** po południu, oraz na żałobne nabożeństwo dnia 8 b. m. w kościele miejscowym. —2908—

† Przeniesienie zwłok

ś. p. Juljana Winnickiego,

OBYWATELA M. WARSZAWY,

z katakumb do grobu własnego na cmentarzu powązkowskim nastąpi w dniu 6-ym sierpnia r. b., o godzinie **9-ej** rano. Na smutny ten obrzęd pozostały syn zaprasza rodzinę, znajomych i przyjaciół. —2912—

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

(Korespondencje specjalne *Kurjera warszawskiego.*)

Berlin 4-go sierpnia.

Najnowszy numer Tygodnika niemiecko-medycznego ciekawy zawiera artykuł. Prof. dr. Z. Brieger, lekarz kierujący w instytucie Kocha dla chorób zakaźnych, wraz z asystentem swoim, drem Wassermanem, publikują cały szereg doświadczeń nad szczepieniem ochronnem zarazka cholerycznego u świnek morskich. Dwaj ci lekarze już dawniejszemi czasy wraz z prof. Kitasato, podali sposoby, jak można świnki morskie ubezpieczyć przeciwko zakażeniu cholerycznemu, obecnie podają wyniki najnowszych swych badań. Dowiadujemy się, że laseczniki choleryczne przez 24 godzin z rzędu rosnące na gruncie thymusowym (tkanka piersiowa), poddane przez minut 15 temperaturze 65 stopni Celsjusza, później pozostawione przez 24 godzin w szafie lodowej, wstrzykiwane przez dni cztery z rzędu do jamy brzusznej świnek morskich, sprowadzają u tychże pewną niedyspozycję, lecz czynią je odpornemi przeciwko zakażeniu dalszemu. Świnki w ten sposób preparowane, znoszą bez szwanku dawkę trzy razy większą od tej, która od świnek niepreparowanych sprowadza śmierć niechybną. Dla osiągnięcia rezultatu wystarcza dawka nie przenosząca centimetra sześciennego płynu preparowanego. Zdaje się zatem, że laseczniki choleryczne, poddane pewnej temperaturze, tracą siłę swoją trującą, zatrzymując jedynie siłę profilektyczną.

Kursowała tu dzisiaj wieść, że ks. Bismark, jadąc z Schoenhausen'u do Warcina, będzie dzisiaj w Berlinie. Zebrała się spora liczba jego adoratorów o godz. 1½ na dworcu szczecińskim, celem urządzenia mu demonstracji, lecz zmuszona była wrócić do domu, nic nie sprawiwszy, bo ks. Bismark nie przyjechał. Spodziewają się, że nastąpi to jutro lub pojutrze.

Zmarł dzisiaj w zamku swoim Domanse pod Świdnicą hr. Fryderyk v. Brandenburg, jenerał kawalerji, jenerał-adjutant cesarza Wilhelma I-go i kawaler Czarnego orła, po dłuższej chorobie, licząc wieku lat 73. Przez cały szereg lat był on komendantem 11-ej dywizji wrocławskiej. Hrabiowie Brandenburg są synami Fryderyka Wilhelma III-go z małżeństwa morganatycznego tegoż, są zatem blizko spokrewnieni z dworem cesarskim.

K.

*

Rzym 1-go sierpnia.

Zapewniają, że w przyszłym tygodniu p. Brin, minister spraw zagranicznych, oznajmi urzędownie ambasadorom i pełnomocnym ministrom obcych mocarstw przy dworze włoskim datę bytności rodziny królewskiej w Genui, i jednocześnie zaprosi ich na wystawę genueńską i na uroczystości na pamiątkę Krzysztofa Kolumba. Z Paryża telegrafują, że postanowiony już jest urzędownie udział eskadry francuzkiej w pomienionych uroczystościach. Hiszpanja podobnież przybycie swojej oznajmiła. Nawet cesarz japoński przysyła do Genui okręt własny, znajdujący się obecnie na morzu Śródziemnem.

Wczoraj wiekowy obchód na cześć Joachima Rossiniego, w rodzinnem jego mieście Pesaro, zainaugurowany został z wielką okazałością, i wśród nadzwyczajnego napływu gości z sąsiednich miast i z Włoch całych. Ministrowie: Martini i Bonacci byli obaj obecni. W ich to obecności nastąpiło otwarcie liceum muzycznego „Rossiniego". Na przemówienie syndyka odpowiedział minister oświaty, Martini. Rzekł on, iż wyczerpująca mowa, świeżo wygłoszona przez profesora Panzacchiego, znanego poetę i pisarza, mało mu zostawiała do powiedzenia. Wśród pochwał Rossiniego oświadczył, że nauka jest kosmopolityczną, ale że sztuka, pomimo swej powszechności, kosmopolityczną być nie może. Winna ona mieć przedewszystkiem charakter osobisty, piętno narodowe. Minister narzekał na naśladownictwo obczyzny, jakie teraz w wielkiej części sztukę włoską ogarnęło. Największy jednak z żyjących kompozytorów—Verdi—jest włochem. „Zachowajmy, dodał, sztuce naszej, muzyce zaś osobliwie naszej, niezrównany charakter włoski, nie stawajmy się niemcami. Naśladować—nie jest zdobywać, ale poddawać się. Pozostańmy więc dozgonnie włochami. Skończył zapewnieniem, że ta nowa szkoła muzyczna jest dzie-

łem arcynarodowem, i ufać należy, iż stanie się godną nieśmiertelnego imienia, pod którego hasłem się otwiera." Dano następnie wielki obiad u prefekta, z innemi mowami, wieczorem zaś prześwietne przedstawienie dwóch aktów „Wilhelma Tella" i dwóch „Cyrulika sewilskiego" w teatrze miejskim. Król zatelegrafował do ministra oświaty: „Chciej mnie przedstawiać na obchodach, jakiemi Pesaro i Włochy całe hołd oddają Joachimowi Rossiniemu, którego imię, będące dumą naszego narodu i ludzkiego genjuszu, staje się tam godłem trwałej i mądrej dobroczynności.—Humbert."

Papież, po mszy odprawionej wczoraj w prywatnej swej kaplicy, przyjmował wiele osób.

W nowej miejscowości kąpielowej, założonej na najbliższym Rzymu punkcie Śródziemnego wybrzeża przez księcia Władysława Odescalchiego (z Branickiej urodzony), a którą nazwał *Ladispoli*, zakonnice sakramentki otworzyły w tych dniach kaplicę dla kąpiących się.

D.

*

Paryż 2-go sierpnia.

Po długich zapewnieniach, sprostowaniach, zaprzeczeniach, stwierdzono nareszcie, że w d. 14-ym lipca na placu Zgody nie było żadnego ajenta policyjnego niemieckiego, wypadkowo przechodził tamtędy mieszkaniec Strasburga, były sędzia pokoju, p. Lanzler.

Zamknięty został konkurs na wzorowy kaganiec dla psów, któryby nietylko nie ściskał mordy psa, nie zbyt go krępował, pozwalał mu pić, ale któryby nadto przeszkadzał mu kąsać. Konkurs ten urządzony był przez najwięcej poczytny organ, wprawdzie tylko przez małomieszczańską klasę i prowincję, *Le pétit Journal*. Nadesłano setki kagańców. Współubiegającymi się są nietylko specjaliści: rymarze, ślusarze, weterynarze ale i zegarmistrze, inżenierowie, budowniczowie, malarze, muzycy, nawet artyści dramatyczni. Niektórzy przesłali kaganiec obsadzony na psiej głowie z gipsu lub gliny, a nawet na prawdziwej słomą wypchanej. Wszystkie modele oglądać można w redakcji dziennika, sędziowie mają zająć się niezwłocznie ich oceną. Uznane za bezwarunkowo niewygodne dla psów lub niepraktyczne, mają być natychmiast odesłane wynalazcom, z pośród zaś reszty jeden względnie najlepszy będzie wybrany. Ostateczny wyrok, ze względu na wielką ilość przesłanych okazów, zapadnie dopiero za miesiąc.

Burze, które wybuchły na zachodzie i w środku Francji, skierowały się na wschód i południe, gdzie wyrządziły znaczne spustoszenia: w Grenobli np istny cyklon panował przeszło 10 minut; około 150 starych topoli i platanów wyrwanych zostało z korzeniami, ulice pokryte zostały dachówkami i kominami, na pociągach większość szyb wybitych.

Z.

*

Londyn 2-go sierpnia.

Piękna ceremonja odbyła się wczoraj w Dunmow, miasteczku podstołecznem, a tradycja jej jest następująca: W początku XIII-go w. przybył do Dunmow sir Robert Fitzwalter i, przebrany za wieśniaka, zaślubił uroczą dziewoję wieśniaczą. O istotnej jego godności nikt nie wiedział. Gdy minęło miesięcy 12 i dzień jeden, sir Robert poszedł do opata miejscowego klasztoru, i powiedział mu, iż ani żona, ani on sam nie żałowali małżeńskiego związku i prosił opata o błogosławieństwo, jako nagrodę za wierność małżeńską. Opat udzielił błogosławieństwa. Przechodził wtedy właśnie kurytarzem sługa, niosący sporą połeć szynki. Opat wziął tę szynkę i darował ją sir Robertowi, jako „ziemski upominek" za małżeńską stałość. Zaczem obdarzony odkrył swą godność i rangę, a ku wiecznej pamięci swego szczęścia i opatowego błogosławieństwa, nadał klasztorowi obszerne dobra, pod warunkiem, iżby mnisi obdarzali sporą połcią szynki wszelkie stadła małżeńskie, któreby „do bram zakołatawszy, dowiodły, iż przez rok cały i dzień jeden żyły szczęśliwie, związku swego nie żałując."

Aż do początku naszego stulecia zdarzało się czasem, iż ktoś założył prośbę o ową szynkę, ale następcy w opactwie, świeccy lordowie, zaprzestali oddawna prośby takie uwzględniać. Dopiero znany powieściopisarz historyczny Harrison Ainsworth, zmarły przed dziesięciu laty, tradycję szynki odżywił w pięknej swej powieści *The Flitch of Bacon* (1855). Od tego czasu komitet sportowy w Dunmow urządza corocznie obchód starożytnej instytucji, a kolator miejskiego probostwa (obecnie lord Brook) przewodniczy i nadaje szynki.

Dwa stadła, z kilkunastu, jakie się zgłosiły, zostały wczoraj odznaczone nagrodą. Państwo Bridgman (mąż 38, żona 33 lat) wytrzymali nadzwyczaj ścisły „egzamin", prowadzony przez sześciu młodych kawalerów i tyleż panien. Zostało więc udowodnionem, że małżonek nie opóźnił się nigdy z powrotem do domu, słowa przykrego żonie nie powiedział, ani nie protestował, gdy mu przychodziło piastować niemowlę i do snu układać... Żona smacznie mężowi gotowała, bieliznę mu w zupełnym utrzymywała porządku, oszczędną była i zawsze kochającą. Odczytano tej parze protokół „egzaminu", poczem oboje zaprzysięgli prawdę swych zeznań.

Druga para, pp. Hird, staruszkowie (on 79, ona lat 74), żyli z sobą zgodnie, szczęśliwie i wiernie lat 54. Egzamin starca dowiódł, że wzorowy ten mąż „kochał swą żonę w dzień ślubu, a dzisiaj, gdy żona jest kaleką i słabowitą, największem dlań szczęściem jest obsługiwać ją za dnia i w nocy." Wkrótce po ślubie, będąc żołnierzem, Hird musiał udać się z swym pułkiem aż do Gibraltaru; chociaż więc podróż żony z własnej musiał opłacić kieszeni, to jednak nie zostawił ukochanej samotną, ale zabrał ją z sobą.

Nagrodzone pary wzięli potem młodzieńcy na plecy i obnieśli dokoła starego opactwa—panny zaś dźwigały przed uszczęśliwionymi „spore połcie szynki".

Ed. N.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

CHOLERA.

Wiedeń 5-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Na zalecenie ministerjum spraw wewnętrznych, rada sanitarna ogłosiła wskazane przez drów Kahlera i Nothnagla, środki zaradcze przeciw cholerze. Rada zaleca trzymanie się zdala od wydzielin chorych na cholerę, dezinfekowanie rąk przed jedzeniem i piciem, picie wody przegotowanej, unikanie zaburzeń żołądkowych, picie wina czerwonego, koniaku, rumu z wodą przegotowaną, w razie zaś zapadnięcia na cholerę wlewanie roztworu taniny, w *stadium asphycticum* wstrzykiwania *natrium carbolicum, natricum chl oratum* i soli do gotowania. Przestrzegają nadto przed zaziębieniem się itd.

Berlin 5-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. Warsz.*)— Prezydent policji berlińskiej ogłosił zakaz przywozu i przewozu sukien używanych, bielizny itd., nadsyłanych z Rosji.

Paryż 5-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Stan sanitarny na przedmieściach polepsza się; tylko na przedmieściu Argenteuil, jak mówią, w ubiegłym tygodniu było około 100 wypadków śmierci z powodu cholery i gorączki tyfusowej. (*Aj. póln.*)

WYSTAWA BERLIŃSKA.

Berlin 5-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Przygotowują wznowienie starań o doprowadzenie do skutku projektu wystawy międzynarodowej w Berlinie.

STARY ZABYTEK.

Monachjum 5-go sierpnia. (*Tel. pr. K. W.*)— Z Ulmu donoszą, że w Schussenried starszy leśniczy, Frank, odkrył cały dom, pochodzący z okresu budowy domów na palach. Celem zbadania odkrycia wyjechała tam znaczna liczba członków niemieckiego wiecu antropologów.

WYROK.

Berlin 5-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)—Były kasjer domu Rotszyldów, Jaeger, został skazany za sprzeniewierzenie 1,780,000 marek przez sąd w Frankfurcie nad Menem na 10 lat więzienia.

WIZYTA W ANGLJI.

Berlin 5-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Wedle doniesień z Cowes na obiedzie u królowej Wiktorji w Osborne, oprócz ks. Walji i ks. Connaught, ks. Henryka pruskiego, byli jeszcze lord i lady Salisbury, lord Dufferin i hr. Eulenburg. Cesarz Wilhelm wzniósł toast na cześć królowej, zaś królowa na cześć cesarza.

MOWA TRONOWA.

Londyn 5-go sierpnia. (*Telegr. pr. Kur. W.*)— *Times* donosi, że mowa tronowa, jaka odczytana będzie w poniedziałek w parlamencie, dotknie wyłącznie spraw zagranicznych.

KATASTROFA NA KOLEI.

Amsterdam 5-go sierpnia. (*Tel. pr. K. W.*) — Wskutek wykolejenia się pociągu błyskawicznego, jadącego z Brukselli do Asterdamu, zabity został maszynista, zaś 12 osób odniosło ciężkie rany.

Berlin 5-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Mimo usilnych nalegań o pozostanie na dotychczasowem stanowisku, minister spraw wewnętrznych, Herrfurth, nie chce cofnąć podania o dymisję.

Paryż 4-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — *Gaulois* donosi, że rząd belgijski zaproponował Francji oddanie sprawy podziału spornego terytorjum w Kongo sądowi rozjemczemu.

Paryż 5-go sierpnia. (*Telegr. pryw. Kur. W.*) — Sudan francuzki otrzyma nową administrację, niezależną zupełnie od zarządu terytorjum Senegalu.

Rzym 5-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Rządy włoski i czarnogórski toczą obecnie rokowania w sprawie zawarcia traktatu o wydawaniu zbrodniarzy.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Petersburg 5-go sierpnia. (*Telegram Ajencji półn.*) — Notowania giełdy pieniężnej. Przekazy na Londyn (kurs za 3 miesiące) 98.40 płacono, 98.— płacono, 98 40 płacono. Przekazy na Berlin (kurs za 3 miesiące) 48 20 płacono 48.05 płacono, 48.15 płacono. Przekazy na Paryż (kurs za 3 miesiące), 39.— płacono —.— płacono, —.— płacono Usposobienie giełdy walutowej mocne. Półimperjały nowe po rs. 7.88 w poszuk., 7.90 w zaofiarowaniu. Kupony celne po rs. $1.57^{1}/_{4}$ w poszukiwaniu, $1.58^{1}/_{4}$ w zaofiarowaniu. Srebro w poszukiwaniu 1.08 w poszuk., 1.10 w zaofiarowaniu Dyskonto prywatne 4% — $5^{1}/_{2}$%. Bilety Banku Państwa 5% I-ej emisji nie podlegające konwersji $103\,87^{1}/_{2}$ płacono. Bilety II-giej emisji rs. 103.25 płacono. Bilety VI-ej emisji 102.75 w poszukiwaniu, 6% renta złota z roku 1883-go rs. 160.50 płacono, — 5% renta złota z roku 1883-go 159.50 w poszuk., 4% pożyczka złota z roku 1889-go —.— nie not., 4% pożyczka złota z roku 1890-go —.— nie notow., 5% pożyczka wschodnia II-ej emisji 102.75 w posz., III-ej emisji $104.37^{8}/_{2}$ płacono. Pożyczka premjowa I-ej emisji z roku 1864-go 235.25 płacono. Premjówki II-ej emisji z roku 1866-go 223.25 płacono. Listy premjowe szlacheckie sztuki pełnoopłacone rs. 193.25 płacono. 5% renta rs. 104 kopiejek — płacono, 4% pożyczka wewnętrzna z roku 1887-go I-szej emisji $95.37^{1}/_{2}$ płacono, drugiej emisji —.— nie notowano, trzeciej emisji —.— nie notowano, IV-ej emisji —.— nie notowano $4^{1}/_{2}$% pożyczka wewnętrzna I-ej ser. rs. 100.25 w poszukiwaniu, II-ej serji rs. 99.75 w poszukiwaniu, $4^{1}/_{2}$% listy zastawne Towarzystwa wzajemnego kredytu ziemskiego rs. 151.50 płacono, 5% listy zastawne ziemskie Królestwa Polskiego 102.25 płacono; 6% listy zastawne wileńskie 102.— w posz., 5% listy zastawne wileńskie $100.62^{1}/_{2}$ w posz Usposobienie giełdy bezczynne.

Petersburg 5-go sierpnia. (*Telegram Ajencji półn.*)— Rynek zbożowy i produktowy. Pszenica b. spok. Saksonka za czetwert wagi pud. 10.75 płacono do rs. 10.50. Samarka za czetwert wagi 10 pud. rs. 10.— do rs.—.— płacono. Żyto nienotow. rs. — k. — płacono, do rubli — kop. — z workami płacono. Owies spok.; w towarze gotowym na potrzeby miejskie rs. 5.10 do 5.50 płacono. Mąka spokojnie żytnią z okolic Moskwy rs. 11.75 do rs. 12.— płacono. Jęczmień spokojnie, rs. 3 kop. $62^{1}/_{2}$ w poszukiwaniu: Łój za berkowiec dziesięciopudowy rs. 54.— płacono. Cukier rafinowany Koeniga I-go gatunku rś. 6.50 płacono: II-go gatunku rs. 6.40 płacono. Mączka cukrowa kryształiczna rs. 6.10 płacono. Mączka cukrowa mielona rs. 6.15 płacono Usposobienie wogóle spokojne.

Berlin 5-go sierpnia. (*Telgram prywatny Kurjera Warsz.*)— Mocny nastrój giełdy wczorajszej towarzyszył rozpoczęciu obrad dzisiejszego zebrania. Gdy jednak wystąpiono z silnemi sprzedażami realizacyjnemi, tendencja zebrania cokolwiek osłabła. Wskutek podaży banknoty russkie doznały dziś zniżki, inne wartości russkie trzymały się dobrze. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych osiągały początkowo 208, a w chwili urzędowego zamknięcia obrad 207.25 i straciły następni 25 fen. W porównaniu z wczorajszemi kursami obniżyły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych o 90 fen., a końcomiesięcznych o 1 m. Warszawa krótkoterminowa gorzej o 25 fen., Petersburg krótkoterminowy o 70 fen., a długoterminowy o 60 fen. Przekazy na Wiedeń krótkoterminowe pozostały bez zmiany (170.60), długoterminowe wyżej o 30 fen. (169.70). Listów zastawnych ziemskich nie dotykano, podczas gdy listy likwidacyjne podniosły się o 30 kop., (63.10), pożyczki wschodnie II-ej emisji o 10 kop. (66.40). a pożyczki III-ej emisji obniżyły się 0 10 kop. Więcej płacono za $4^{1}/_{2}$% listy zastawne russkie, pożyczki premjowe russkie obu emisyj i kupony celne. Udziały komandytowe towarzystwa dyskontowego i akcje kredytowe austrjackie osiągnęły drobne korzyści. Dyskonto prywatne pozostaje wciąż na tym samym poziomie. Żyto miało dziś tendencję słabą i oddawane było taniej o 2 m. 25 fen. w towarze gotowym i o 2 marki w dostawowym.

Berlin 5-go sierpnia. (*Telegr. pryw. Kurjera Warsz.*) —

Bil. bank. rus. w tr. nast.	206.90	Akcje d. ż. w. wied.	—.—
Weksla na Warszawę	206 80	Akcje kredytowe	168.20
Wek. na Petersb. krót.	206.50	Wek. na Londyn kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	205.80	„ „ dł.	—.—
Bil ban. russk. na dost.	207.—	Żyto w tow. gotow.	159.75
Wschodnia poż. II em.	67.20	Żyto na wiosnę	157.—
Listy zast. serji I-ej	—.—		

Kursy z dnia 4-go sierpnia: 207 70 207.75, 207.20, 206.40 208.—, 67 30, 66.30, 168.10, 162.—, 159.—,

TABELA WYGRANYCH

w drugim dniu ciągnienia I-ej klasy 159-ej Loterji klasycznej.

Dnia 5-go sierpnia 1892-go roku.

Nr	Wygrał rs.	Nr	Wygrał rs
1147	**200**	21045	**10,000**
3125	**1,500**	23480	**1,000**
10171	**500**		

Po rs. 100 wygrały NN-ra:

961	5344	12220	17112	21514
1627	10815	12944	20853	23325

Po rs. 50 wygrały NN-ra:

962	3295	4679	10481	14344	19357
1556	3308	6968	108 8	16571	21388
1906	3701	8805	11258	17917	22964
23 4	3785	8810	12142	17925	23009
2551	4647	9727	13974	18968	

Po rs. 30 wygrały NN-ra:

22	2349	5122	7684	9656	12112	14293	16357	18050	20304	22629
57	2449	70	86	86	28	14300	64	52	06	31
76	59	5271	7706	9725	64	11	16423	18186	46	22773
140	2500	86	47	34	12214	83	63	97	80	22872
194	19	5324	7858	9800	65	94	94	18240	97	77
254	33	5508	70	36	72	14421	16588	46	20481	22939
319	35	63	7907	9913	12371	77	91	47	98	99
62	2632	91	42	16	12429	14567	92	69	20506	23039
99	2789	5711	62	28	54	69	16703	88	63	44
476	93	12	73	31	56	78	31	18427	96	52
86	2801	5882	8002	10021	12501	14645	56	70	20611	80
87	05	85	11	76	28	78	16808	18518	27	97
621	18	5917	97	86	32	14737	91	21	36	23132
31	86	52	8123	97	85	53	92	40	63	34
82	2971	6026	33	10198	12709	14837	16901	57	20749	82
774	93	52	70	10213	14	58	69	79	20992	99
75	3000	59	80	77	25	14936	73	18660	21046	23220
805	73	6103	8253	10306	28	84	79	81	66	23346
88	3214	6238	74	20	34	15022	82	84	73	23477
75	45	39	98	10484	57	46	83	18716	21236	
964	59	6312	8207	10621	12816	83	96	75	41	
1100	86	74	21	10757	92	15141	99	18800	63	
59	3434	6427	33	89	12954	60	17020	07	95	
62	78	70	59	10927	76	86	37	18955	21408	
90	3501	71	85	83	13046	15229	46	69	32	
1315	49	6502	8455	11060	67	64	82	19027	97	
1432	98	97	69	65	13109	89	88	34	21537	
40	3765	6661	87	88	34	15321	17121	81	43	
48	3880	6854	8511	11100	86	30	24	19125	97	
51	98	6948	47	40	13215	31	30	19215	99	
54	3926	61	52	11227	21	40	81	17	21613	
76	58	77	59	63	23	49	98	23	21727	
97	70	85	65	88	49	58	17234	76	21816	
1571	89	7018	80	11302	82	15427	52	77	22	
94	4217	23	8724	93	86	41	64	19314	30	
1637	4317	69	25	11432	89	15518	17337	34	73	
60	55	75	8845	97	13444	19	17422	60	81	
75	88	7160	8969	11517	13584	81	25	19490	21997	
87	4401	73	70	33	13715	92	78	19545	22013	
1706	53	77	73	94	22	15651	82	19601	62	
47	85	7263	9048	11602	13804	15735	17578	12	79	
51	4530	67	9104	44	13921	57	84	19716	89	
85	83	7393	32	80	32	15817	91	31	22116	
90	92	7412	9201	11713	97	56	17601	66	21	
97	4683	39	67	17	14010	57	08	70	27	
1912	4736	40	75	36	14169	15910	40	19850	40	
43	4814	51	77	11808	75	39	58	66	41	
2008	36	83	9489	25	89	46	87	19941	22260	
75	42	7555	9517	54	90	16139	17700	20088	22330	
94	4930	63	48	61	14207	84	17825	20140	72	
2120	53	64	52	11998	20	16226	58	73	22421	
49	5009	79	64	12054	74	57	74	20251	95	
2340	84	98	9636	84	90	16319	18022	84	22599	

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na placu Witkowskiego w dniu 5-ym sierpnia. — Dowozy średnie, usposobienie w dalsszym ciągu słabe. Pszenicy wystawiono na sprzedaż 200 korcy, kupowano tylko pstrą po 7 rs. i 7.05. Dowozy żyta wynosiły 600 korcy, wyborowe ziarno sprzedawano po 4.60 do 5.10, średnie 4.35 po 4.50, ordynaryjnego zupełnie nie było. Owsa 300 korcy, stosownie do gatunku kupowano po 2.85 do 3.30. Siano nabywano po 40 i 50 kop., słomę po 25 i 28 kop. za pud.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 4-ym sierpnia.— Usposobienie targu w dniu dzisiejszym było bardzo słabe, ceny dążyły w kierunku zniżkowym. Dowozy wynosiły 4 wagony owsa. Żyto słabo, ceny spadły o 6—8 kop. na pudzie; wyborowe kupowano po 85 do 90 kop., średnie 78 do 83 kop., ordynaryjne bez obrotu. Owies mocno, wyborowy towar nabywano po100 do 105 kop., średni po 95—98 kop., ordynaryjny po 88 do 92 kop. Jęczmień spokojnie, 68—84 kop. Gryka bez zmiany, 117 do 119 kop. Kasza jaglana spokojnie, 110 do 130 kop. Kukurydza słabo, 66 do 69 kop., stosownie do gatunku.

Łódź 3-go sierpnia. — Na tutejszych targach zbożowych owies jest wciąż w poszukiwaniu, od piątku sprzedano na stacji towarowej około 2,500 korcy owsa po cenach niezmienionych. Popyt na pszenisę słaby, a na żyto bardzo słaby. Na Stayın Rynku sprzdano wczoraj pszenicy starej 250 korcy po rs. 7.35 do 7.50, pszenicy nowe 200 korcy po rs. 7 i żyta nowego 600 korcy po rs. 4.75 do rs. 5. Z Rudy ofiarowano 500 korcy bardzo ładnego żyta nowego, lecz nie znajdowano nabywcy. Ceny siana, słomy i koniczyny nie uległy żadnej smianie.

Rzepak. Z zagranicy nadchodzą wiadomości o dalszej zniżce cen rzepaku, wobec czego eksporterzy tutejsi powstrzymują się od zakupów, bo ceny żądane przez ziemian i kupców prowincjonalnych nie przedstawiają rachunku. Olejarnie krajowe podobno ofiarują za towar suchy zupełnie od rs. 7.50 do rs. 8 za korzec dostawą do fabryki.

Gdańsk 4-go sierpnia. — Pszenicy sprzedano tylko jeden wagon nowej russkiej 133 f. 135 mar. tranzyto za tonnę. Terminy tranzyto: na wrzesień-październik 136 mar. płacono, na październik-listopad 136 mar. płacono, na kwiecień-maj 141 mar. w zaofiarowaniu, 140 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 144 mar. Żyto uległo dziś nowej zniżce. Gdy jednak ceny obniżyły się o 2 m., silna podaż towaru znalazła chętnych odbiorców w eksporterach. Obracano tylko towarem krajowym. Terminy: na wrzesień-październik krajowe 152 mar. płacono, na październik-listopad krajowe 152½ mar. płacono. Cena regulacyjna krajowego 150 mar. Jęczmień targowano russki tranzyto 102 f. 94 mar. za tonnę. Rzepik bez zmiany, towar tranzytowy bez obrotów. Rzepak bez zmiany, towar tranzytowy bez obrotów. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym 59½ mar. w zaofiarowaniu; podlegający cłu w towarze gotowym 39½ mar. w zaofiarowaniu. Cukier w Gdańsku bez obrotów. Kurs w Gdańsku 206.50 mar. za 100 rs.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego* — Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 24 Іюля (5 Августа) 1892 г.
Redaktor Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).